

Nauczyciele masowo na L4

18 grudnia 2018

Od dawna ignorowani i zwodzeni przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, zirytowani nieskutecznością demonstracji organizowanych przez związki zawodowe nauczyciele rozpoczęli dziś oddolny protest. Wzoruja się na strajku policjantów, którzy masowo biorąc zwolnienia lekarskie zmusili rząd do przyznania im podwyżek.

Począwszy od wczoraj nauczyciele, którzy chcą walczyć o prawdziwe, a nie fikcyjne podwyżki, idą na zwolnienia lekarskie. Akcja została wymyślona oddolnie, m.in. w grupach zrzeszających nauczycieli na „Facebooku”. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który bezskutecznie upominał się o podwyżki, organizując w bieżącym roku kilka demonstracji pod siedzibą MEN, jest jej życzliwym obserwatorem.

„Nie znamy skali zjawiska, nie jesteśmy organizatorami tej akcji. Ale przyglądamy się jej i zachęcamy nauczycieli, żeby dbali o siebie i swoje zdrowie” – skomentowała dla „Gazety Wyborczej” rzeczniczka prasowa największego nauczycielskiego związku Magdalena Kaszulanis.

Protestujący nauczyciele przypominają, że żaden zawód, którego wykonywanie w Polsce wiąże się z posiadaniem wyższego wykształcenia, nie jest obecnie tak nisko płatny. Podkreślają, że dobre wykonywanie pracy dydaktycznej i wychowawczej wymaga nieustannego rozwijania się i wiąże się z ogromnym wysiłkiem emocjonalnym. Przypominają, że ich praca nie kończy się wraz z zakończeniem lekcji i obejmuje także przygotowywanie się do nich, sprawdzanie prac uczniów, wyjazdy na wycieczki i zielone szkoły, dyżury czy opiekę nad kołami zainteresowań i prowadzenie konkursów dla dzieci. Pedagogzy są również wściekli na minister Annę Zalewską za to, że najpierw wdrożyła niechcianą w środowisku i źle przygotowaną reformę, a potem uprawiała „propagandę sukcesu”, twierdząc, że oświata nie ma

żadnych problemów, a pensje stale rosną, przekraczając nawet próg pięciu tysięcy złotych.

W rzeczywistości nauczyciel stażysta (na początku kariery zawodowej) może liczyć na wynagrodzenie 1751 zł netto. Po przejściu ścieżki awansu, dodatkowo wydłużonej pod rządami Zalewskiej, uzyskuje się wynagrodzenie 2824 zł brutto (nauczyciel mianowany) i 3317 zł brutto (nauczyciel dyplomowany, najbardziej doświadczony i wykształcony).

Jaki zasięg przybrała akcja protestacyjna? Dane są na razie rozproszone. Wiadomo np. o dwunastu przedszkolach we Wrocławiu, które nie rozpoczęły normalnej pracy z powodu braku personelu. W Warszawie strajk objął do tej pory trzy szkoły. Protest ruszył także w niektórych placówkach w Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu, a także mniejszych miejscowościach, jak Drawsko Pomorskie czy Międzyrzecz.

Z poparciem dla nauczycieli wystąpiła w internecie partia Razem, która już wcześniej w swoim programie uwzględniała uzdrowienie sytuacji w oświacie m.in. poprzez podniesienie wynagrodzeń pedagogów.

Równocześnie sami nauczyciele byli podzieleni co do sensu strajkowania (co nie dziwi po latach ignorowania ich potrzeb przez kolejne rządy) i co do wybranej formy protestu. Część pedagogów uważa, że pójście na L4 jest zwyczajnie nieetyczne. Na „Facebooku” można również przeczytać komentarze nauczycieli, którzy są niezadowoleni z faktu, że ich grupa zawodowa nie umiała zmobilizować się na „prawdziwy strajk”.

„Pani minister Zalewska posługuje się średnimi wynagrodzeniami, ale są to wynagrodzenia wirtualne. W rzeczywistości, początkującym nauczycielom trudno się dziś samodzielnie utrzymać. Pensje rozpoczynają się od 1700 złotych netto, a po 10 latach oscylują w okolicach 2800 złotych” – mówi Magdalena Kaszulanis ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podkreśla przy tym, że to nie ZNP jest inicjatorem

poniedziałkowych protestów, to inicjatywa oddolna całego środowiska. Zarząd Główny ZNP ma spotkać się dopiero we wtorek i ustalić plan poparcia dla protestujących.

Tymczasem według Anny Zalewskiej zarobki dyplomowanych pedagogów sięgają 5,5 tys. zł. Dlatego teraz od poniedziałku musi zmierzyć się z efektami protestu: odwołanymi lub skróconymi lekcjami, łączonymi klasami i grupami, a w niektórych miejscach całkowicie zamkniętymi placówkami.

„Za każdym razem pani minister ich ignorowała. Przekonywała, że wie, jak zreformować polską oświatę. Bez rozmów z samymi nauczycielami. Jednoosobowo stwierdziła właściwie, jak powinny wyglądać programy nauczania. Bez żadnych konsultacji” – powiedziała Wirtualnej Polsce była szefowa MEN, Krystyna Szumilas. „Wśród nauczycieli jest ciągły strach. O to, czy zostanie się zwolnionym, o pracę, o formę tej pracy. O wynagrodzenie. Nauczyciele boją się często wyrażać swoje krytyczne zdanie na temat reformy, bo boją się, że będą szykanowani. Często są na „gołych” etatach, nie mają opłacanych godzin ponadwymiarowych. Łączą etaty w kilku szkołach. Szumne zapowiedzi pani minister Zalewskiej o podwyżkach można włożyć między bajki. To są grosze.”

PiS wciąż ma opcję bezbolesnego „pozbycia się” Anny Zalewskiej z resortu – wysłanie jej do Parlamentu Europejskiego. Członkowie i członkinie sejmowej komisji edukacji mówią już otwarcie, że wówczas zastąpiłaby ją wiceszefowa MEN Marzena Machałek.

Resort pytany o komentarz do strajku, który wybuchł w poniedziałek i rozlewa się na całą Polskę, odpowiedział ostrożnie ustami rzeczniczki Anny Ostrowskiej: – W związku z niepokojącymi sygnałami dotyczącymi wzrostu zachorowalności wśród nauczycieli Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z kuratorami oświaty monitorowało sytuację, jak dzisiaj realizowane były zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w przedszkolach, szkołach oraz placówkach oświatowych w całym

kraju. Z informacji przekazanych przez poszczególnych kuratorów oświaty wynika, że na ponad 39 tys. publicznych szkół, przedszkoli i placówek oświatowych 13 przedszkoli nie funkcjonowało z powodu nieobecności nauczycieli. Przypominamy, że zawieszenie zajęć w szkole lub placówce wymaga uprzedniej zgody organu prowadzącego oraz powiadomienia kuratora oświaty. W przypadku kilku z tych placówek takiego powiadomienia nie było. Dyrektor publicznego przedszkola nie może samowolnie odwołać zajęć, bez względu na zaistniałe okoliczności. Przedszkole jest placówką nieferyjną, w której zajęcia odbywają się przez cały rok szkolny, z wyjątkiem przerw ustalonych przez organ prowadzący. W związku z tym kuratorzy oświaty w trybie pilnym wystąpili do organów prowadzących o wyjaśnienie tej sytuacji. Niedopuszczalne jest, aby rodzice byli zaskakiwani brakiem opieki nad ich dziećmi w dniu zajęć.

Dzisiaj o dalszych działaniach protestacyjnych ma dyskutować Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. To moment krytyczny: dziś, 18 grudnia, rozpoczynają się trzydniowe próbne egzaminy ósmoklasistów.

Autorstwo: MKF i WK

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net